



Bojaźń powodem nerwowości

„Pan mi jest pomocnikiem, nie będę się bał, aby mi co miał uczynić człowiek” – Hebr. 13:6.

Głównym powodem rozstrojów nerwowych i wielu nieszczęść na świecie jest bojaźń, która jest wynikiem dysharmonii człowieka ze swoim Stwórcą. Musimy być pewni, że święci aniołowie nie znają bojaźni. Bóg zachowuje ich w spokojnym stanie, ponieważ są w harmonii z Nim. Możemy być także pewni, że podobny był stan pierwszych naszych rodziców przed ich zgrzeszeniem. Nie mieli bojaźni, bo Boska opieka była nad nimi; lecz gdy grzech wszedł, nastąpiło przekleństwo. Sześć tysięcy lat panowania grzechu i śmierci uczyniło człowieka bardzo bojaźliwym. On zdaje sobie sprawę z tego, że w około niego znajdują się siły, którym sprostać nie może, a świadomość tego ograbia go z wielu przyjemności życiowych. Mało jest ludzi, którzy wyzbyli się tej bojaźni; tacy są wyjątkami. Nasz tekst mówi nam o niektórych nie mających bojaźni i pokazuje słuszność takiego stanu. Ci, o których ten tekst mówi, nie boją się, aby im co miał uczynić człowiek, ponieważ Pan jest ich pomocnikiem. Bojaźń przed człowiekiem jest niekiedy większa aniżeli przed dziką bestią. Jak to poeta określił:

„Ludzka niełudzkość względem współbraci doprowadziła tysiące ludzi do płaczu”.

Z powodu grzechu wielu stało się mordercami. Chociaż prawo wstrzymuje ich od dokonania morderczego czynu, jednak mają oni takiegoż ducha – ducha samolubstwa. Duch ten pobudza do różnych nadużyć i różnych niesprawiedliwości. Wielu, choć w istocie nie odbierają nikomu życia, popełniają morderstwo swoimi obmowami i potwarzami. W ten sposób wzniecają bojaźń w umysłach drugih.

ŚRODEK ULGI

Psalmista mówi o niektórych, co pozbyli się tej bojaźni ludzkiej. Należał do nich Abraham, Izaak, Jakób i prorocy. A jeżeli to jest prawdą o nich, powinno być tym więcej prawdą o poświęconych. Przyczyna tego pokoju umysłu jest ta, że oni doszli do szczególniejszej społeczności z Bogiem. Przez Przymierze Ofiary, możli-

we dla nich przez Zbawiciela, oni stali się dziećmi Bożymi, „a jeżeli dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami w prawdzie Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi” – Rzym. 8:17. Bóg tedy, będąc ich Ojcem, ma w nich głębokie zainteresowanie, a oni uczą się polegać na Jego miłości, mądrości i mocy.

Mając więc tę ufność w Bogu, ci nie potrzebują mieć bojaźni. Bóg zapewnił ich, że On sprawi, iż wszystkie rzeczy będą dopomagać ku ich dobremu. Jeżeli na początku zauważyli, że jako naśladowcy Jezusa są narażeni na większe przeciwności od świata, ciała i onego złoślika aniżeli inni ludzie, to zrozumienie tego może wzbudziło w nich chwilowy strach i niepokój; lecz gdy posłuchali poselstwa, które On zesłał przez proroków i apostołów i poznali, że On obchodzi się z nimi jako z Nowymi Stworzeniami, to stopniowo poznali, że postępującym sprawiedliwie nic nie będzie odmówione.

Ojciec Niebieski nie odmówi swym dzieciom niczego, co potrzebne jest dla ich duchowego rozwoju. On także obiecał, że nie będziemy kuszeni nad możność, aby jaka szkoda nas nie spotkała. Widzimy więc, że On zaopatruje wszystkie nasze potrzeby, uzdalniając nas do składania naszego doczesnego życia. W miarę uczenia się odpowiednich lekcji z naszych doświadczeń życiowych, poznajemy, że miłość doskonała wyrzuca niewłaściwą bojaźń względem naszego Ojca Niebieskiego, bo miłujemy Go i ufamy Jemu. Nie potrzebujemy się też obawiać onego nieprzyjaciela, ponieważ wiemy, że Pan nie dopuści, aby ten nam szkodził, gdy trzymamy się blisko Pana. A gdy Pan dopuszcza na nas doświadczenia ze strony onego nieprzyjaciela i naszych współbłędnych, to zapewne w tym celu, aby z tego wyszło dla nas pewne dobro.

„Spuść na Pana drogę twoją i ufaj w nim a on wszystko uczyni” – Psalm 37:5.

W.T. 1913-250

Watch Tower
R- (1913 r.)
„Straż”